

# Róża Luksemburg jest symbolem marksizmu otwartego

- o ekonomii politycznej, niemieckiej lewicy i dynamice kapitalizmu z Michaeliem Krätke rozmawia David Muhlmann\*

W prezentowanym wywiadzie Michael Krätke omawia znaczenie postaci Róży Luksemburg i jej teoretycznego dorobku dla środowiska zachodnioniemieckiej radykalnej lewicy lat 60. i 70. Sytuowała się ona, jego zdaniem, w opozycji do dwóch kontestowanych w tym kręgu tradycji: „oficjalnego” marksizmu radzieckiego (dominującego w NRD) oraz neoklasycznej ekonomii, dominującej na zachodnioniemieckich uniwersytetach. Krätke próbuje także określić miejsce Luksemburg w historii marksistowskiej ekonomii politycznej, podkreślając szczególną oryginalność jej podejścia do mechanizmów rozwojowych kapitalizmu. Zwraca uwagę na silnie obecną w jej myśli krytykę biurokracji oraz przywiązanie do faktycznie demokratycznych mechanizmów podejmowania decyzji.

**Słowa kluczowe:** ekonomia polityczna, Róża Luksemburg, kapitalizm, biurokracja

\* Wywiad zamieszczono w książce: D.Muhlmann, *Reconcilier marxisme et démocratie*, Seuil 2010

**David Muhlmann: Jest Pan jedną z osób odpowiedzialnych za wielki projekt wydania dzieł zebranych Marksa i Engelsa – Marx-Engels Gesamtausgabe (MEGA) – w ramach którego opublikowano już blisko sześćdziesiąt tomów ich pism, to jest więcej niż połowę z przewidzianej całości. Ma Pan na koncie wiele publikacji na temat gospodarki międzynarodowej, a bazował Pan zwłaszcza na pismach ekonomicznych Róży Luksemburg. Kieruje Pan także pracami edytorskimi nad jej spuścizną – czego one dotyczą?**

Michael Krätke: Jestem redaktorem ośmiu czy dziewięciu niewydanych rękopisów Róży Luksemburg dotyczących ekonomii politycznej, które w tym roku zostały odnalezione w archiwach w Moskwie i które zostaną dołączone do edycji niemieckiej. Pozostaje nadal do odnalezienia jeszcze kilka prac Róży Luksemburg, do publikacji lub reedycji. Z pierwszego okresu jej życia brakuje licznych artykułów napisanych po polsku, które były wydawane, lecz obecnie są nie do znalezienia. Inne znów teksty nie były nigdy opublikowane i znajdują się w polskich archiwach. Rękopisy, którymi się zajmuję, zostały napisane między 1907 i 1910 rokiem; są to ważne prace. Jedna z nich dotyczy historii myśli ekonomicznej; Luksemburg pracuje tam na tekstach Marksa, które częściowo wydał Kautsky pod tytułem *Teorie wartości dodatkowej* (Mars 1861-1863). Pracuję także nad tekstem poświęconym teorii płacy – *wage theory* – która podejmuje krytykę dokonaną przez Marksa w pierwszym tomie *Kapitału* (Mars 1867). Istotne są też dwa inne rękopisy Róży Luksemburg skoncentrowane na tomie drugim i trzecim (Mars 1885 i 1894), które są bardzo ważne, ponieważ pokazują sposób, w jaki Luksemburg czytała dwa ostatnie tomy. W tamtej epoce dla większości ludzi – w tym także dla ekonomistów marksistowskich – było normalne, że czyta się wyłącznie pierwszy tom *Kapitału*; ale dla niej tom drugi stanowił ważny etap w opracowaniu własnej teorii kryzysu.

**W takim razie zostaje jeszcze wiele rzeczy do opracowania...**

Rzeczywiście, są to teksty, których nie da się pominąć. Chodzi o prace badawcze, które powstały na bazie odczytów, jakie Róża Luksemburg dawała jako profesorka ekonomii politycznej w szkole niemieckiej partii socjaldemokratycznej, gdzie nauczała przez cztery czy pięć lat.

**W jaki sposób odkrył Pan Różę Luksemburg i jej dzieło? Odkąd datuje się to odkrycie? Chciałbym poznać nieco Pana drogę życiową jako intelektualisty i działacza, aby zrozumieć, jaki sens**

**mogło mieć dla Pana studiowanie Róży Luksemburg. Jak Pan wie, przeprowadzam wywiady z osobami z różnych krajów i zainteresowanie Różą Luksemburg pozostaje w ścisłym związku ze sposobem recepcji i wydania jej dzieł w danym kontekście narodowym...**

Tak. Trzeba powrócić do rzeczywistości niemieckiej lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Studiowałem przede wszystkim w Berlinie – oraz w Paryżu i Brukseli – i to właśnie poprzez kontekst niemieckiej lewicy, między 1969 a 1975 rokiem, odkryłem Różę Luksemburg. Uchodziła ona wówczas za rodzaj ikony dla wielu postępowych myślicieli. Niektórzy młodzi ekonomiści odkryli, że ona sama była ekonomistką, jedną z pierwszych kobiet studiujących ekonomię polityczną. Dla mnie Luksemburg wpisywała się między dwie skrajności: z jednej strony nieoficjalny antymarksizm – półurzędowy, lecz bardzo ciężki w RFN – oraz, z drugiej strony, oficjalny marksizm-leninizm pozostałej części Niemiec. Studenci i ogólnie młodzi, radykalni intelektualiści byli bardzo sceptyczni wobec tych dwóch ortodoksji. Żadna z nich nie doceniała Róży Luksemburg albo ceniła ją tylko pozornie.

Jej krytyka Lenina, partii bolszewickiej oraz rewolucji rosyjskiej były znane. W NRD jej teksty były przez długi czas przemilczane, chodziło o rodzaj tajemnicy, która wpływała na radykalną krytykę wewnątrz marksizmu. Dla nas, na Zachodzie, Róża Luksemburg była zwłaszcza jedną z pierwszych kobiet, która na serio wzięła się za ekonomię polityczną. Zajmowała się tym tematem, mając czelność nie tylko krytykować Karla Kautsky'ego, ale również samego Marksa, co było dla nas znaczące, bardzo interesujące i było tym, co przyciągało. Studiowała w Zurychu u Juliusa Wolfa, dziś mało znanego, ale wówczas jednego z najbardziej znaczących specjalistów, ponieważ zaliczał się do grona tych profesorów niemieckich, którzy angażowali się w ostatniej dekadzie dziewiętnastego wieku w krytykę Marksa.

Godne uwagi jest, że studiowała u kogoś, kto uchodził za krytyka Marksa. Zajmowała nas zatem ona sama i jej pisma ekonomiczne, ponieważ znajdowaliśmy się wówczas w trakcie wykraczającej poza kręgi intelektualnej lewicy debaty na temat znaczenia ekonomii, słynnej debaty wokół „ekonomizmu”, która oznaczała coś zupełnie odmiennego na przykład za czasów Lenina.

### **To znaczy?**

Dla nas historyczna debata wokół „ekonomizmu” oznaczała, że nieustannie istniał konflikt między, powiedzmy, spadkobiercami

Dla nas, na Zachodzie, Róża Luksemburg była zwłaszcza jedną z pierwszych kobiet, która na serio wzięła się za ekonomię polityczną

Róża Luksemburg stanowiła przykład świadczący o tym, że można łączyć radykalną analizę ekonomiczną z polityką wolnościową oraz demokratyczną wewnątrz ruchu socjalistycznego i robotniczego.

ortodoksyjnego marksizmu – według których wszystko zależy od ekonomii politycznej, natomiast pozostałe przejawy życia to epifenomeny – a resztą marksistów. W Niemczech w latach sześćdziesiątych występowała silna reakcja – którą da się zrozumieć – przeciw pozycji pretendującej do bycia ortodoksją. I koniec końców młodzi intelektualiści niemieccy odkryli na przykład Gramsciego i wzięli go sobie jako ikonę antyekonomizmu – co bynajmniej nie było prawdą. Gramsci nie był ignorantem w zakresie ekonomii politycznej, raczej przeciwnie. Występowały na dodatek fałszywe sprzeczności, fałszywe opozycje w obrębie lewicy intelektualnej. Róża Luksemburg pozwalała je przekroczyć: była reprezentantką polityki radykalnej, w dyskusjach z rewizjonistami odwoływała się stale do faktów ekonomicznych.

Z drugiej strony odkryliśmy Marksa jako publicystę ekonomicznego. Róża Luksemburg także była publicystką, pisała artykuły na temat okoliczności rozwoju gospodarki światowej, rozwoju gospodarek Europy; znała je bardzo dobrze. Istotne było, że podczas gdy trwał spór między „ekonomistami” i „antyekonomistami”, Róża Luksemburg stanowiła przykład świadczący o tym, że można łączyć radykalną analizę ekonomiczną z polityką wolnościową oraz demokratyczną wewnątrz ruchu socjalistycznego i robotniczego.

Róża Luksemburg była ważnym punktem odniesienia, ale nie ikoną – jak się ją czasami nadal postrzega. Nie łączyła nas z nią relacja sentymentalna jak z idolem, natomiast odkryliśmy ją jako liczącą się w naszych oczach myślicielkę naukowej lewicy.

### **Czy krytyczny stosunek Róży Luksemburg do Lenina oraz bolszewizmu stanowił dla was ważny element?**

Myślę, że całkiem szybko go dostrzegliśmy, jako że odsyłał do konfliktów, jakie sami dosyć wcześniej mieliśmy z tymi, którzy stanowili ówczesne centrum ortodoksji i którzy uważali Lenina za następcę Marksa czy Engelsa; dla ortodoksów rozwój marksizmu składał się z logicznie następujących po sobie etapów, Lenin zaś był postacią najważniejszą w tym lineażu. Jako że pozostawaliśmy poza wszystkimi tymi tradycjami, dostrzegliśmy natychmiast – nie bez pewnej ciekawości intelektualnej oraz licznych zastrzeżeń wobec oficjalnych ortodoksji i antyortodoksji – fundamentalną więź, która połączyła Lenina z Rudolfem Hilferdingiem<sup>1</sup>. Studiowaliśmy dlatego teksty oryginalne;

1 Zob. R. Hilferding, *Kapitał finansowy. Studium o najnowszym rozwoju kapitalizmu*, Warszawa 1958.

polegaliśmy nie tylko na komentarzach, nie poprzestawialiśmy na teoriach zrodzonych z dzieł klasycznych, ale wracaliśmy do źródeł. Odkrywaliśmy tradycję w tonie marksizmu oraz Drugiej Międzynarodówki, która przeszła do historii pod nazwą austromarksizmu, a w którą wpisywał się Rudolf Hilferding, myśliciel bardzo radykalny, produktywny i twórczy.

Chodziło o reformistów, niezmiernie interesujących, którzy dokonali pewnych odkryć podjętych ponownie przez Lenina w bardziej systematycznym, akademickim i nieformalnym stylu. Nie oznacza to, że trzeba pomniejszać znaczenie Lenina jako postaci historycznej; jego dzieło wzbudzało w nas duży szacunek, jednak zauważyliśmy, że istniało wiele nurtów marksizmu krytycznych wobec Lenina, które zasługiwały na opracowanie.

**Jak pamiętała rewolucję 1918 roku oraz ruch Spartakusa niemiecka lewica krytyczna na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych? Czy imiona Róży Luksemburg, Karla Liebknechta i innych – myślę na przykład o Paulu Levim – tworzyły część waszej wyobraźni jako młodych, radykalnych intelektualistów?**

Żyli jeszcze wówczas uczestnicy tamtych wydarzeń, będący członkami *Gruppe Spartakus*, z którymi przeprowadzaliśmy wywiady. To była kolejna tradycja, z którą czuliśmy się związani i było to bez wątpienia dziedzictwo, do którego się odwoływano, nawet jeśli trwał o nie spór: ludzie tamtej epoki byli dla nas wielkim przykładem, jednakże trzeba było stwierdzić, że wysiłek stworzenia lewicy na lewo od oficjalnej socjaldemokracji ostatecznie nie został wykorzystany.

Osobistością dla nas bardzo ważną był Paul Levi – opublikowałem kilka artykułów na jego temat. Wspaniałą umysł i rodzaj bardzo rzadki w polityce niemieckiej: posiadał ogromną siłę retoryczną i z tego powodu był często porównywany z Dantonem. Posiadał wykształcenie prawnicze, był adwokatem Róży Luksemburg, stąd się znali. Następnie zajmował się specjalistycznymi badaniami z zakresu prawa i polityki międzynarodowej. Postać Paula Leviego wywierała duże wrażenie – krytykował po równo komunistów, jak i socjaldemokratów. Zajmował pozycję absolutnie niezależnego, rewolucyjnego intelektualisty i był jednym z najważniejszych bojowników reprezentujących wówczas tradycję marksistowską, pozostając z dala od wszystkich ortodoksji i aparatów partyjnych.

Historia spartakusowców była znana i stanowiła dla nas bez wątpienia punkt łączący nas z pokoleniem młodych lewicowców – młodych w latach drugiej wojny światowej – niekiedy trockistów, którzy robili

kariery w strukturach niemieckiej socjaldemokracji, jak na przykład mój dawny przyjaciel, zmarły w zeszłym roku Peter von Herzen, który był także specjalistą od rewolucji 1918 roku oraz koncepcji rad robotniczych. Przywódcy tego pokolenia byli niekiedy bardzo krytyczni wobec radykalnych ruchów niemieckiej młodzieży, ale znali wszystkie te elementy historii niemieckiej lewicy, które nam były nieznanne.

**Dziękuję Panu za tę analizę kontekstu niemieckiego, która pozwala lepiej zrozumieć, ile mogła znaczyć dla was Róża Luksemburg, w waszej działalności intelektualnej i zaangażowaniu publicznym. Wróćmy teraz do rzeczy. Pracował Pan wiele nad pismami ekonomicznymi Róży Luksemburg, w szczególności nad kwestiami związanymi z imperializmem oraz dynamiką akumulacji kapitału. Co szczególnie zapamiętał Pan z Róży Luksemburg w tym zakresie? Dlaczego uważa Pan ją za jedną z tych, którzy najbardziej odznaczyli się na gruncie krytyki ekonomii politycznej?**

Mam za sobą tradycyjne wykształcenie ekonomiczne i dosyć wczesnie byłem sceptyczny wobec neoklasycznej ortodoksji w ekonomii. Odkrywając tradycję krytyki ekonomii politycznej, spostrzegłem, że wielu młodych intelektualistów dość arogancko opracowuje projekty teoretyczne, od Marksa i Engelsa poczynając, bez zważania na to, że ich dzieła pozostały niedokończone. Przecież Engels, publikując Marksa, nie zaciemnił tej kwestii wersji oryginalnych, które w większości pozostały w rękopisach, nie osiągnąwszy formy ostatecznej, skończonej. Było zatem jeszcze wiele problemów do rozwiązania, mnóstwo pracy dla ekonomistów marksistowskich i pierwszą rzeczą, jaką zrobiliśmy z moimi przyjaciółmi w 1975 roku, było stworzenie pracy zbiorowej – na pięciuset stronach, w dwóch tomach – o kryzysie oraz kapitalizmie według Marksa<sup>2</sup>.

Kontynuowałem pracę w tym zakresie, ponieważ było kilka „terytoriów ekonomicznych”, w których nie widziano niczego ciekawego – trzeba było ciągnąć, jeśli chce Pan tak to nazywać, pracę Marksa: pieniądź, kredyt, podatki, finanse publiczne międzynarodowe i porównawcze<sup>3</sup>. Żeby móc pracować nad tym wszystkim, trzeba było studiować autorów klasycznych, w tym Różę Luksemburg, która koncentrowała się przede wszystkim na analizie procesu akumulacji

2 M. Krätke, *Krise und Kapitalismus bei Marx*, t. 1-2, Koeln 1975.

3 Tegoż, *Kritik der Staatsfinanzen: zur Politischen Oekonomie des Steuerstaats*, Hamburg 1984.

kapitału, czego Marks nie ukończył. Jej krytyka Marksa nie był w całości zasadna, jednak ma ona ogromne znaczenie, ponieważ zapoczątkowała istotną debatę ekonomiczną trwającą aż do lat trzydziestych. Luksemburg porwała do polemik licznych autorów – Bucharina<sup>4</sup> czy Henryka Grossmanna<sup>5</sup> – to bez wątpienia jej wielka zasługa. Istnieje związek, na poziomie teorii, między Różą Luksemburg a Michałem Kaleckim, twórcą analizy makroekonomicznej, która pozostaje obecnie nadal bardziej znacząca od keynesizmu. Poza tym Luksemburg zaproponowała analizy, które do dziś są nadal bardzo użyteczne, jeśli nie bierze się ich dosłownie: zaproponowała tezę głoszącą, że przetrwanie kapitalizmu zależy od istnienia przestrzeni niekapitalistycznych, nawet jeśli te zmierzają do zaniku; w dłuższej perspektywie można zauważyć, że znajdujemy się bardzo blisko sytuacji, którą Róża Luksemburg opisała jako sytuację graniczną, kiedy kapitalizm nie może się rozwijać, ponieważ już...

### ...podbił świat.

Otóż to. W momencie, kiedy kapitalizm podbił świat, żyje on z własnych sprzeczności i nie ma już sił. Można powiedzieć, że nigdy dotąd nie byliśmy tak blisko tej sytuacji, z pewnością bliżej niż w epoce Róży Luksemburg. Nawet jeśli jej punkt widzenia był geograficzny i światowy, nadała ona znaczenie istnieniu „przestrzeni” niekapitalistycznych wewnątrz samych rozwiniętych społeczeństw kapitalistycznych: dziś można zaobserwować tę logikę podległości względem stosunków kapitalistycznych wszystkich sfer jeszcze nieurynkowionych – życia społecznego, działalności społecznie przydatnych, gospodarki równoległej (*l'économie informelle*), przestrzeni domowej... Znaczna część rodzajów pracy wpisuje się w inne ramy, jednak logika podboju jest stale obecna.

Myszę, że trzeba poszukiwać nowych elementów, które we współczesnym świecie pozwolą nam kontynuować analizę zaproponowaną przez Różę Luksemburg, uwzględniając aktualne dane. To pewien rodzaj poglądów wewnątrz tradycji marksistowskiej, jak np. u Ernesta Mandela, który jako ostatni próbował w sposób bardzo metodyczny rozwinąć teorię rozwoju kapitalizmu nie w sposób ogólny, ale na podstawie swojej epoki<sup>6</sup>. Nie należy podążać za modami inte-

4 N. Bucharin, *Imperializm a gospodarka światowa*, Warszawa 1934.

5 H. Grossman, *Das Akkumulations- und Zusammenbruchsgesetz des kapitalistischen Systems. (Zugleich eine Krisentheorie)*, Leipzig 1929.

6 Zob. E. Mandel, *Reading in State Capitalism*, Londres 1973.



lektualnymi czy akademickimi, z ich skłonnością do abstrakcyjnych rozważań, ale raczej starać się odkrywać świat w jego stawaniu się, poprzez to, że kryje on w sobie przemiany. Już Marks i Engels usiłowali tego dokonać: nie tylko ogólna teoria kapitału jako kategorii całościowej, ale zwłaszcza teoria kapitalizmu i jego rozwoju, logika jego historycznego rozwoju – że użyję francuskiego terminu *histoire raisonnée*.

Można znaleźć wiele elementów *histoire raisonnée* w pismach Marksa oraz wszystkich marksistowskich ekonomistów po Marksie, którzy byli twórczy i rzeczywiście trzymali się tego schematu, jak Hilferding, Luksemburg oraz jeszcze Fritz Sternberg, najwybitniejszy uczeń Róży Luksemburg w Niemczech. Ten ostatni próbował kontynuować jej dzieło, pracując nad relacjami między kapitałem i pracą na skalę światową poprzez analizę migracji pracowników, co stanowiło oryginalną kontynuację analiz Róży Luksemburg. Sądzę, że niewiele się o nim mówi we Francji, jeszcze mniej w świecie anglosaskim, jako że tylko nieliczne jego teksty zostały przełożone. Był jednym z rzadkich na lewicy ekonomistów, który podążył mniej więcej za intuicjami Róży Luksemburg i wskazał tym samym na doniosłość jej spuścizny. Dla przykładu, odkryła ona znaczenie sektora publicznego, który był w jej czasach niewielki – poniżej 10% PKB – a którego większość wydatków szła na siły zbrojne; to ona dostrzegła istotność, jaką miał zdobyć sobie ten sektor. Róża Luksemburg niekiedy postępowała impulsywnie, posiadała wielkie zdolności retoryczne, co moim zdaniem stanowi wartość niepodważalną, lecz to prowadziło ją od czasu do czasu do tego, że dawała się ponieść przez swoje analizy teoretyczne. Jest wszakże rzeczą wielkiej wagi odkryć analityczny rdzeń (*analytical core*) jej prac.

**A mówiąc dokładniej, jaką wartość mają jej analizy dla zrozumienia współczesnej dynamiki kapitalizmu? Jakie zastosowanie ma jej myśl ekonomiczna na przykład w dobie obecnego kryzysu światowego? Przywołał Pan myśl, że w momencie, kiedy kapitalizm opanuje cały świat – w sensie geograficznym, ale także jako podbój i dominacja nad niekapitalistycznymi sektorami na własnym obszarze – pojawia się kwestia załamania (*effondrement*) systemu. Jakie są Pana zapatrywania względem *collapse theory*?**

Nie myślę, żeby u Róży Luksemburg można znaleźć właściwie teorię „upadku”. Przypominam sobie bardzo ironiczną uwagę – która figuruje w jej głównym dziele, *Akumulacji kapitału* – odnośnie wiary, jaką żywią czasami marksiści wobec ogólnego prawa spadku stopy



zysku. Mówi ona tam, że „to może trwać przez stulecia”, podkreślając, iż nie da się mówić o mechanicznym rozwoju gospodarki kapitalistycznej. Nie można ustanawiać ruchu politycznego w oparciu o długofalowe tendencje tego typu, które nie stanowią prawdziwego wyjaśnienia regularnie występujących kryzysów.

Myśli Róży Luksemburg udzieliła się powszechna wówczas „panika” związana z kryzysem finansowym początku dwudziestego wieku, szczególnie tym z roku 1907, który był pierwszym kryzysem *Belle Époque*. Trzeba sobie przypomnieć, że od 1895 roku aż do pierwszej wojny światowej trwał okres prosperity, przerwany co prawda w 1907 roku, jednak bez większych konsekwencji dla „gospodarki realnej”. Tymczasem Róża Luksemburg ujawniła tam znaczący fenomen: należała do pokolenia marksistowskich ekonomistów, którzy w swoich badaniach wychodzili poza wielkie cykle analizowane przez Marksa i dla których stało się jasne, że coś uległo drastycznej zmianie i dlatego za konieczne uznali studiowanie tych zmian szczegółowo. Rozwój kapitalizmu w długim trwaniu stawał się czymś wielce złożonym, bardziej ambiwalentnym, czego nie można sprowadzić do jednego prawa ogólnego, jak prawo niżkowej tendencji stopy zysku.

**A według Pana w jakim cyklu rozwojowym znajdujemy się dziś? Czy w myśleniu o tym pomaga wyjątkowa wrażliwość Róży Luksemburg – z jej podejściem do ekonomii – na modyfikacje koniunkturalne i zmiany krótkookresowe?**

To skomplikowane. W tym momencie mamy do czynienia z dosyć szczególnego rodzaju kombinacją: właśnie przeżyliśmy drugi kryzys finansowy na skalę globalną, przy czym pierwszy datuje się na lata 1931-32, to znaczy dwa pierwsze lata tego, co nazwano Wielkim Kryzysem. Obecnie w stopniu dużo większym występuje to samo, z powodu tego, co zwą – by użyć tego słowa, które nie jest zanadto klarowne, ale które pokazuje pewien stan – globalizacją. W świecie finansowym nie będzie już kryjówek, gdzie można by się ochronić przed tym, co dzieje się w pozostałych krajach, to się już skończyło; wszyscy są powiązani ze wszystkimi. Poza tym istnienie więzi pomiędzy światem finansowym, światem handlu międzynarodowego oraz produkcją przemysłową całkowicie organizuje obecną strukturę. Powiedziałbym, że dzięki Róży Luksemburg korzystamy dziś z makroekonomicznego aparatu analitycznego, który wyprzedza znacznie ten, którym dysponowano w jej czasach, dzięki czemu można znacznie lepiej rozumieć wydarzenia w wymiarze światowym. Istnieją pewne powiązania. Trzeba odwoływać się do prac marksistowskich

ekonomistów epoki Wielkiego Kryzysu, a spośród nich do analizy kryzysu monetarnego wykonanej w latach 1934-1936 przez Otto Bauera, jednego z największych krytyków dzieła Luksemburg.

Jednak dzisiaj żyjemy w sytuacji niespotykanej, której ona albo nie obserwowała, albo tylko w sensie ogólnym. To, co dziś przeżywamy, to chwila, kiedy niekapitalistyczne części świata nie są już po prostu skolonizowane – czyli okupowane i eksploatowane – ale przekształcają się w gospodarki i społeczeństwa kapitalistyczne. To, co Luksemburg przewidziała, dzieje się i już się stało w wielu miejscach świata. Można zdać sobie sprawę ze stopnia, w jakim to wszystko dokonało się na przykład w Afryce i zwłaszcza w niektórych rejonach Azji oraz państwach Ameryki Łacińskiej.

Kraj taki jak Brazylia jest dziś krajem kapitalistycznym wyposażonym w bardzo silną gospodarkę kapitalistyczną. Korea Południowa to państwo uprzemysłowione, kapitalistyczne, dobrze zintegrowane z rynkiem światowym; Chiny również... I to wszystko w sposób fundamentalny modyfikuje struktury handlu międzynarodowego, struktury międzynarodowych finansów, wytwarzając sytuację, którą można uznać za trzecią lub czwartą wielką zapaść w historii nowoczesnego kapitalizmu. Mówię „trzecią” lub „czwartą”, ponieważ to zależy od opinii, jaką się ma na temat zawirowań z lat siedemdziesiątych: albo chodzi o serię kryzysów, albo uważa się okres od 1971 do lat 1982-1983 za charakterystyczny dla Wielkiego Kryzysu; znajdowalibyśmy się dziś zatem w czwartym kryzysie. Sądzę, że chodziło o czas niewielkich kryzysów, które nie mogą być porównywane z takimi zjawiskami, jak długa zapaść dziewiętnastego wieku albo Wielki Kryzys lat trzydziestych; w tym sensie znajdujemy się w trzecim wielkim kryzysie.

To oczywiste, że ma on swoje cechy szczególne. Róża Luksemburg oferuje nam spojrzenie – jeśli można tak powiedzieć – które umożliwia lepsze zrozumienie faktu, że naprawdę znajdujemy się w specyficznej sytuacji, którą trzeba jednak analizować przez pryzmat teoretyczny ogólniejszego problemu rozszerzonej (*élargie*) reprodukcji kapitalizmu na skalę światową. To właśnie to dzieje się obecnie. Niektóre kraje są zacofane w stosunku do innych, można powiedzieć, że chodzi tu bardziej o wojnę niż o pokojową transformację. W gruncie rzeczy chodzi o konflikt między wielkimi ośrodkami kapitalistycznymi – Stanami Zjednoczonymi i Europą – oraz krajami, które zaczynają się do siebie zbliżać: Brazylią, Rosją, Indiami i Chinami. Na świecie daje się zaobserwować nowa konstelacja kapitalistycznych potęg, rekonfiguracja, w której pozycja hegemoniczna jest zachowana.

**Dziękuję za to naświetlenie kwestii ekonomicznych i zaryzykowanie nieco myślenia prospektywnego, co zawsze jest delikatną kwestią... Wyjaśnia Pan, w jaki sposób aktualne tendencje w ekonomii stanowią echo rozważań Róży Luksemburg i stają się w jakimś sensie czytelne dzięki jej dziełu, które jednocześnie pozostaje oczywiście „dzieckiem swoich czasów”. Jakie byłyby inne więzi ze współczesnością, które należałoby wziąć pod uwagę? Czytajac Różę Luksemburg, naprawdę ma się wrażenie, że ona zawsze w swych badaniach stara się brać na warsztat dzieło Marksa i Engelsa...**

Dla nas stanowiła ona istotny punkt łączący z klasyczną myślą Marksa i Engelsa, którzy byli radykalnymi demokratami, lewicowcami i poniekąd także anarchistami. To dość oczywiste. Marks i Engels mogą być postrzegani jako pewnego typu anarchiści, którzy mieli w perspektywie zniknięcie wszelkich struktur dominacji, zwłaszcza struktur państwowych. Marks, jak i Engels, byli mocno przekonani – przyczynili się bardzo do tego poziomu analizy – że w dłuższej perspektywie i dzięki rozwojowi ruchu robotniczego, ruchów radykalnych i lewicowych dalszy rozwój mógłby zachodzić poprzez to, co dziś nazywamy demokracją masową, republiką demokratyczną, w skrócie – poprzez taką formę polityczną, która umożliwiałaby postępy rewolucji w szerokim sensie: społecznym, moralnym i intelektualnym. Także Róża Luksemburg zawsze się przy tym upierała – ona, która żyła w imperialnych Niemczech, która знаła powszechne wybory (jednak zarezerwowane dla mężczyzn) oraz demokrację parlamentarną bez prawdziwego parlamentu... Była oczywiście przekonana, jak inni socjaliści jej epoki, że trzeba wykroczyć poza walkę przeciwko autorytarnej i militarystycznej strukturze państwa, i nie tylko zmierzać do modelu Trzeciej Republiki Francuskiej, że trzeba rozwijać demokrację powszechną, uniwersalną i angażować się w walkę z każdą formą władzy biurokratycznej, że dla socjalizmu będzie fatalne wiązanie się z nową biurokracją, nową władzą, nową formą dyktatury. Dlatego właśnie od razu buntowała się przeciw autorytarnym tendencjom wewnątrz socjaldemokracji rosyjskiej. Bardzo szybko zaczęła krytykować wszystko, co miało tam miejsce, wszystko, co wiedziała o pierwszych fazach rewolucji rosyjskiej.

Z tego tytułu dziś można z pewnością odwoływać się do Róży Luksemburg. Związek Radziecki pod koniec swojego istnienia był największą potęgą przemysłową, jaką świat dotąd znał. Z punktu widzenia tej potęgi był naprawdę ogromny. Jednak społeczeństwo było w tym samym czasie kompletnie sparaliżowane – i oto co tworzy

Marks i Engels mogą być postrzegani jako pewnego typu anarchiści, którzy mieli w perspektywie zniknięcie wszelkich struktur dominacji, zwłaszcza struktur państwowych.

wież z Różą Luksemburg i z wszystkimi krytykami marksistowskimi, którzy kwestionowali sposób rozwoju Związku Radzieckiego, uznając brak struktur demokratycznych za największą przeszkodę w tworzeniu socjalizmu. Można dokonać postępu w stopniu uprzemysłowienia; jednak jeśli nie zachodzi postęp na planie demokratycznym, wszystko ostatecznie spełźnie na niczym. I tak właśnie się tam stało. I kiedy ma się do czynienia ze strukturą, jaka była stworzona w obrębie Związku Radzieckiego, i kiedy zaczyna się ją reformować odgórnie, *à la* Gorbaczow, wywołuje to powstanie ruchów i zmian w kierunku demokracji, które prowadzą do ruiny.

**Czy przykład Chin nie świadczyłby o czymś przeciwnym? To kraj o intensywnie rozwijającej się gospodarce, tymczasem utrzymuje się tam upolityczniona biurokracja oraz logika monopartyjna...**

Tak, to najbardziej zajmujące doświadczenie obecnej doby. Można zgłaszać wiele zastrzeżeń i hipotez w tym względzie. Chińczycy przywódcy czynią – przynajmniej oficjalnie, w deklaracjach programowych – pewne kroki w kierunku demokratyzacji, podziału władz, aby rozcieńczyć, by tak rzec, absolutną władzę partii. Lecz nie wiadomo właściwie, w jakim stopniu to cokolwiek zmieniło. Dwadzieścia lat temu partia w pewnym momencie opowiedziała się za represjami i użyciem siły... Nie ma pewności, co tam się wydarzy... Róża Luksemburg dostrzegała ten problem biurokracji, nawiązując do tradycji, jaka w pewnej mierze wywodziła się od Jeana Jaurès, socjalizmu francuskiego, bardzo silnego republikanizmu, co było podówczas w Niemczech słabo obecne, kiedy większość socjalistów była patriotycznie nastawiona i pragnęła zawrzeć swoisty pakt z cesarzem: cesarz jako dobroczyńca klas niższych – taki był ideał dla wielu „socjalistów”. I pozycja Róży Luksemburg wywarła niewyobrażalny wpływ wewnątrz ruchu socjaldemokratycznego w Niemczech, a zwłaszcza pośród związków zawodowych: krytykowała zbiurokratyzowanie niemieckich związków, podobnie jak partii socjaldemokratycznej. W odniesieniu do swojej krytyki bolszewizmu patrzyła na biurokratyzację jako na bardzo podobny problem, w sensie przeszkody w rozwoju ruchu emancypacyjnego dla zwykłych ludzi, a nie przeznaczonego tylko dla intelektualistów.

**A jakie znaczenie ma Róża Luksemburg dla niemieckiej lewicy i dla intelektualistów dziś?**

Róża Luksemburg pozostaje punktem odniesienia dla niemieckiej lewicy. Jest „używana” na przykład przez reformatorską partię *Die*

*Linke*, której instytut naukowy nosi jej imię. W ogólnym sensie jej dzieło stanowi punkt wyjścia odpowiedni do dalszych badań oraz otwierania pewnych kluczowych debat wokół pojęć socjalizmu i poszerzonej demokracji. Jest ona mniej ceniona jako ekonomistka, co być może ulegnie zmianie, jednak w każdym razie ułatwia zbliżenie wśród lewicowych intelektualistów, a zwłaszcza tych – w tym młodzieży i studentów – których nie satysfakcjonują oficjalne ortodoksje i którzy nie są związani z takim czy innym nurtem marksizmu. Róża Luksemburg jest niejako symbolem marksizmu otwartego i znajdującego się w ciągłym rozwoju, gdzie pozostaje wciąż wiele obszarów intelektualnych do zagarnięcia i problemów do rozwiązania. Sądzę, że w tym sensie jest ona wciąż żywa. Znaczące jest to, że Róża Luksemburg pełni nieco podobną „funkcję” w innych częściach świata i że odwołuje się do niej wielu intelektualistów z krajów azjatyckich – w Japonii, w Chinach – oraz z Ameryki Łacińskiej. W świecie anglosaskim nie jest dobrze znana z powodu niewielkiej liczby istniejących przekładów. Prawie żadna z jej prac nie jest dostępna po angielsku; stąd zostaje jeszcze wiele pracy do wykonania. Mówiłem także, że dla licznych młodych intelektualistów jest ona postacią bardzo atrakcyjną: jeśli weźmie się pod uwagę Azję, znajdzie się kraje, gdzie większość studentów nauk społecznych i ekonomicznych stanowią kobiety. Ekonomistka Róża Luksemburg to dla nich bez wątpienia dobry przykład, przykład dodający odwagi. Wiele elementów zbiega się, by otworzyć drogę dla marksistowskiej, radykalnej tradycji w ekonomii politycznej. W tym sensie jestem nawet optymistą: nad jej myślą będą prowadzone nowe badania, będą odkrywane nowe teksty tej, która była pierwszą wielką ekonomistką kapitalizmu. To będzie dawało liczne okazje do ponownego poznawania Róży Luksemburg.

*przełożył Rafał Zawisza*

**David Muhlmann** (ur. 1974) – francuski socjolog i psychoanalityk, autor książek *Les étapes de la pensée psychanalytique* (2007) oraz *Réconcilier marxisme et démocratie* (2010).

**Michael R. Krätke** (ur. 1950) – politolog, socjolog i ekonomista. Profesor ekonomii politycznej w University of Lancaster. Jego zainteresowania badawcze obejmują między innymi ekonomię polityczną, ekologię polityczną, socjologię fiskalną, teorię państwa, alternatywne systemy ekonomiczne i społeczne. Autor licznych prac z dziedziny ekonomii politycznej, socjologii historycznej i socjologii polityki, w tym książek: *Krise und Kapitalismus bei Marx* (1975), *Kritik der Staatsfinanzen. Zur Politischen Oekonomie des Steuerstaats* (1984), *Distributionary Conflicts as Constraints for the Harmonization of Environmental Policy* (1995), *Gewalt und Zivilisation* (2002), *Rosa Luxemburg. Eine politische Oekonomie in ihrer Zeit* (2009).

**Dane adresowe autora:**

Michael Krätke

Lancaster University, Faculty of Arts & Social Sciences

Lancaster LA1 4YD, United Kingdom

**e-mail:** m.kraetke@lancaster.ac.uk

**Cytowanie:**

M. Krätke, *Róża Luksemburg jest symbolem marksizmu otwartego*, „Praktyka Teoretyczna” nr 6/2012, [http://www.praktykateoretyczna.pl/PTnr6\\_2012\\_Roza\\_Luksemburg/07.Kratke.pdf](http://www.praktykateoretyczna.pl/PTnr6_2012_Roza_Luksemburg/07.Kratke.pdf) (dostęp dzień miesiąc rok)